

DOBRILA DENEGRI: W jakich okolicznościach powstała praca i na czym według ciebie polegała twoja rola jako uczestnika publicznych demonstracji?

EDY FERGUSON: Nie wiedziałam o proteście planowanym przeciwko rządowi greckiemu, który 12 lutego 2011 roku zagłosował za wprowadzeniem kolejnych środków oszczędnościowych w zamian za pożyczki pomocowe. Na demonstrację trafiłam, kiedy wracałam z business lunchu z zamożnego przedmieścia Aten, dzielnicy, w jakiej zwykle mieszkają politycy. Byłam elegancko ubrana i przypadkiem miałam przy sobie kamerę. Myślałam, że będę się wyróżniała, że ze względu na strój wyglądam jak turystka, ale nikomu to nie przeszkadzało. Miałam poczucie, że uczestniczę w czymś ważnym i że jestem tam mile widziana. Później na filmie zauważyłam, że jedna z najbardziej aktywnych osób bez przerwy daje znaki komuś (kto, jak mi się wydawało, stał za mną), żeby wystąpił naprzód. Dopiero potem zrozumiałam, że chodziło o mnie. To właśnie najbardziej pociąga mnie w fotografii dokumentalnej: ta nić niemego porozumienia, która nawiązuje się między fotografem a fotografowanym. To wyjątkowy, bardzo intymny rodzaj kontaktu bez słów.

DD: W 1993 roku zdobyłaś MTV Music Award za wideo do piosenki Pearl Jam *Jeremy* i od tamtej pory twoja praktyka artystyczna jest ściśle związana z muzyką – czy mogłabyś nam powiedzieć coś więcej na temat tego, jaki wpływ na twoją twórczość miała muzyka?

EF: W czasie studiów pracowałam jako didżej w rozgłośni uniwersyteckiej. To była połowa lat 80. i w trakcie programu dzwoniły do mnie czarnoskóre dzieciaki, prosząc, żebym puściła na antenie nagrania hiphopowe. Pewnie urządziły imprezę przed rozpoczęciem nauki. Grałam wszystko, co chciały, a przy okazji uczyłam się. Wiedziałam, że rap zmieni świat, nie ze względu na słowa piosenek czy sam gatunek, lecz ze względu na rytm. Rytm jest podstawą wszelkiej sztuki, w rytmie jest moc. Właściwy rytm może sprawić, że obraz staje się arcydziełem. Może też doprowadzić do rewolucji bez rozlewu krwi. Fascynuje mnie, że muzyka dociera tam, gdzie nie jest w stanie dotrzeć polityka. Jest niewerbalną formą komunikacji. Po studiach chciałam wyjechać do Nowego Jorku i robić wideoklipy.

DOBRILA DENEGRI: What was the specific occasion in which this work was realized and what did you feel was your position/role in this public demonstration?

EDY FERGUSON: I didn't know about this planned protest against the Greek government when it voted to enact more austerity measures in exchange for a bailout, on February 12, 2011. I came across it by chance when I was returning from a business lunch in a wealthy suburb of Athens, just the sort of place where all the politicians live. So I was dressed nicely and I happened to have my camera with me. I thought I would stick out as some sort of tourist because of the way I looked, but no one seemed to mind. I had the feeling they knew I was shooting for the right reasons, and that they wanted me there. In fact, in the footage, I now see that one of the more active protesters was constantly signalling to someone (who I thought was behind me) to come forward. I realize now that he was speaking to me. This is why I am most intrigued by documentary photography, there is a silent understanding that passes between the photographer and the subject. It is intimate and wordless, very special.

DD: In 1993 you won the MTV Music Award for the video of the song *Jeremy* by Pearl Jam and since then your entire artistic practice has been closely related to music – could you tell us more about the input of music in your artistic work?

EF: At university I was a DJ for the school radio station. That was in the mid-80s and, during my program, these young black kids called me asking me to play hip hop records. They must have been having a dance party before school. So I played everything they wanted and I learned. I knew rap music was going to change the world, not because of the lyrics or the genre, but because of the directness of the rhythm. Rhythm is the foundation of all art, and it is powerful. The right rhythm can create a masterpiece in painting. It can also create a revolution without a drop of blood. I am very interested in how music can reach places that politics can't. It is a non-verbal form of communication. After university, I wanted to move to New York City and work on music videos. My university friends laughed



Znajomi z uniwersytetu podśmiewali się ze mnie, ale ja byłam pewna, że rap nie jest przelotną modą i że teledyski stanowią ważne narzędzie komunikacji. Widziałam niesamowite występy młodych ludzi, które niestety cięto w trakcie montażu, bo MTV upierała się, że te bezsensowne krótkie ujęcia są konieczne. Intryguje mnie, jak sztuka staje się akceptowana kolektywnie przez ludzi jako masę. Tylko taka sztuka się liczy. Na przykład wystawa obrazów Van Gogha ciągle przyciąga nieprzebrane tłumy, a te wczesne imprezy rapowe, które początkowo odbywały się na złomowiskach na Bronksie, zawędrowały do wszystkich zakątków świata. Klip do piosenki *Jeremy* był ostatnim, który reżyserowałam. Skończyłam z pracą w świecie komercji i dalej zajmowałam się już tylko sztuką. Nie da się tworzyć sztuki w kontekście komercyjnym. Sztuka nie bierze się z decyzji komisji, jest pochodną wewnętrznego głosu, który słucha tylko sam siebie. Widać wtedy, jak dalece udało jej się dotrzeć do innych osób i w ten sposób ukazuje się też jej wartość komercyjna.

at me, but I knew rap music was not simply a fad, and that music videos were a powerful tool for communication. I saw incredible performances by young kids, which were unfortunately chopped to pieces in the editing room, for all those useless quick cuts that MTV thought were necessary. I am deeply interested in how art can enter in the collective appreciation of people as a mass. That's really the only art that matters. For instance, a show of Van Gogh paintings can still draw crowds like no other exhibition, and those early rapper-delight parties that originated in junkyards in the Bronx have reached every corner of the globe. The *Jeremy* video was the last music video I art directed. I was finished with working in the commercial world and left to continue my studies in art. One can't make art within a commercial context. Art must make its way not by committee but from one's voice listening only to itself. Then you know how far it has travelled to enter the minds of others, and then its commercial value is self-evident.